

Publikacje książkowe:

Młodzi dorośli ludzie	PIW, Warszawa 1964
Uczta	PIW, Warszawa 1965
Konstelacja	PIW, Warszawa 1968
Piękne kalalie albo dojrzewanie miłości	Instytut Literacki, Paryż 1974
Maść na szczury	Instytut Literacki, Paryż 1977, Czytelnik 1983, 1988
Polska w orbicie Związku Radzieckiego	Spotkania, Lublin 1978
Douglas Woolf: Ucieczka (tłum.)	PIW, Warszawa 1968 (KIK)
Technika i społeczeństwo (tłum.)	PIW, Warszawa 1974

Adaptacje filmowe i teatralne (wg tekstów autora):

Na niebie i na ziemi	reż. J. Passendorfer, 1974
Pan W.	reż. K. Gruber, 1986
Kurs na lewo	reż. P. Unrug, 1986
W środku Europy	reż. P. Łazarkiewicz, 1991
List z Ameryki	reż. A. Jakimiec, adapt. teatralna, Teatr Dramatyczny w Białymstoku, sezony 1987-1994

Utwory tłumaczone były na jęz. rosyjski, francuski, niemiecki.

SPOTKANIA W BRAMIE

BOGDAN MADEJ

prozaik, tłumacz
publicysta

czwartek, 29 lutego '96 godz. 17⁰⁰

Stowarzyszenie „Brama Grodzka”
T e a t r 
CENTRUM KULTURY 20-112 LUBLIN ul. GRODZKA 34

Z życiorysu

Urodziłem się w roku 1934 w Mikaszewiczach na Polesiu w rodzinie polsko - austriacko - węgierskiej. Wybuch wojny zastał naszą rodzinę w Grodnie, skąd w marcu uciekliśmy przez „zieloną granicę” na stronę niemiecką. Najprawdopodobniej w ten sposób uratowaliśmy się przed deportacją na Syberię. W roku 1942 z kolei Niemcy omal nie rostrzelali całej naszej rodziny.

Na brak biografii nie narzekam. Przeżyłem drugą wojnę światową, a potem okres tak zwanego socjalizmu, od jego implantacji w Polsce po upadek w 1989 roku, do czego w jakimś stopniu się przyczyniłem. Szkołę podstawową skończyłem w Kamieniu blisko Rzeszowa. Szkołę średnią zaliczałem w Lesznie Wielkopolskim i w Sokołowie Małopolskim. Rok przed maturą poszedłem do pracy. Jestem samoukiem.

Życie nie szczędziło mi doświadczeń. Pracowałem w wielu zawodach, poznałem wiele ludzi z różnych stron, i z różnych szczebli życia społecznego - od stojących najniżej do głowy państwa. To dało mi, jak sądzę, bardzo wiele; nie wyobrażam sobie literatury powstającej w oderwaniu od życia, nie przeżytej samemu, wykoncypowanej i skalkulowanej na chłodno, jak się kalkuluje i realizuje proces produkcyjny. Nie wyobrażam też sobie życia bez udziału w nim wielu ludzi, co nie zawsze jest łagodne i bezbolesne.

Debiutowałem w 1964 roku tomem opowiadań. Jest to forma, w której czuję się najlepiej, choć mam w dorobku trzy powieści. Drukowałem moje książki w Polsce i poza krajem. Tłumaczyłem literaturę obcą z języka angielskiego, byłem też tłumaczony.

Jestem z predyspozycji sensualistą. Lubię być wśród ludzi, lubię spacerować ulicami miast, gdzie jest dużo twarzy, lubię muzykę, malarstwo, sport - sam byłem przez parę lat sportowcem wyczynowym. Byłem w Anglii, Francji, Szwajcarii i Austrii, i stwierdziłem, że ludzie wszędzie są podobni. Nie znoszę małościowości, złej literatury i patosu. Człowiek powinien żyć cicho, skromnie i godnie. Nie lubię polityków, to ludzie z natury mi obcy. Nie lubię władzy, bo ta deprawuje, i polityki, która obiera ludzi średnich ze zwykłego człowieczeństwa.

Pisarz jest człowiekiem niezależnym. Nie akceptuję literatów, którzy nie są pisarzami. To kasta urzędnicza literatury.

Jestem, aby dać świadectwo prawdzie - politycznej, społecznej, psychologicznej, ludzkiej. Kto z piórem szuka w literaturze jedynie estetycznej teorii i osobistego wyrażenia, pominięciem przedniej jej strony opuszcza, co kto w literaturze nie ma swoich prawdy, ten się obraża przez nią. Świadomi są ci, którzy literaturę traktują jako akademię literatury, gdzie istota miejsca jest ograniczona, a każde wyrażenie wyłączone lub manipulacji. Grafomanami i półprofomanami powinni być ludzie, że starają się obronić dla wyjątków z talentem. Nikt tu liczy jego miejsce nie ekwipuje.

Nie dla literatury ma jest forma, Postać kawałt od całości, jak manipulacja i wszelkie operacje na jej fizycznym organizmie. Czas weryfikacji weryfikacji i weryfikacji ich dokonania. To stała się tylko dawała najlepsze.

Robert Urady